

Grzegorz P. Bąbiak

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: g.babiak@uw.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-7105-6154

## POETA TŁUMACZ W CZASIE WIELKIEJ WOJNY. PRZEKŁADY JANA KASPROWICZA W LATACH 1914–1918

Mimo iż wybuchu I wojny światowej spodziewano się od dawna, to był on zaskoczeniem dla wszystkich. Choć w wielu tekstach z tamtego czasu znaleźć można zapowiedzi, że w obliczu militarystyki niemieckiego konflikt w Europie jest nieunikniony, to zakładano, że będzie miał on lokalny zasięg. Powoływano się przy tym na kryzys z początku wieku (1908 r.), kiedy to Austro-Węgry zajęły terytorium bośniackie, a inne kraje po pewnym czasie zaakceptowały ten fakt. W 1914 r. przystępowanie kolejnych państw do sporu serbsko-habsburskiego początkowo wzbudzało aplauz i wzmagало patriotyczne uczucia tłumów, jednak już po kilku miesiącach opadły one, kiedy pojawiły się pierwsze skutki tego konfliktu. Wówczas zaczęto sobie zdawać sprawę, że będzie to wojna inna niż dotychczasowe. W pierwszej kolejności zagrożenie dotknęło tych, którzy znaleźli się na terytorium nieprzyjaciela, ponieważ jeśli w porę nie wyjechali, byli internowani jako obywatele wrogich państw. W miarę upływu czasu narastająca nieufność wobec wszystkich obcokrajowców stawała się dla nich realnym niebezpieczeństwem.

W momencie eskalacji konfliktu Jan Kasprowicz przebywał we Lwowie, ale jego starsza córka spędzała wakacje z matką Jadwigą Przybyszewską w dalekim Monachium. Lęk o najbliższych spowodował, że poeta zaczął przynaglać ją do skrócenia pobytu i powrotu do domu. Bojąc się o jej bezpieczeństwo, wyjechał po nią aż do Salzburga, co Anna odnotowała po latach w swoich wspomnieniach.<sup>1</sup> Zebrawszy rodzinę, poeta „ewakuował się” z nią do bezpiecznego Poronina, gdzie przeczekał pierwsze miesiące wojny. To wówczas powodowany odruchem serca i ludzkiej solidarności wstawił się za rosyjskim emigrantem, którego aresztowano pod zarzutem szpiegostwa i osadzono w nowotarskim areszcie. Za poręczeniem autora *Hymnów* został on zwolniony, za co osobiście podziękował mu przed wyjazdem. Emigran-

---

<sup>1</sup> [Kasprowicz-Jarocka 1966, 197].

tem tym był nie kto inny jak osławiony później wódz proletariatu Włodzimierz Ilicz Lenin. Trawestując znane powiedzenie, można ten fakt spuentować: mały gest dla człowieka, ale wielkie nieszczęście dla ludzkości...

Początkowo Kasprowicz, podobnie jak wielu współczesnych mu literatów, chciał również zaangażować się w działalność społeczną i polityczną. W liście do przyjaciela, Zygmunta Wasilewskiego,<sup>2</sup> z którym dzielił proendeckie sympatie, pisał 9 sierpnia 1914 r.:

Jeżeli moja obecność we Lwowie okazałaby się potrzebną i owocną – trochę miru przynajmniej w części społeczeństwa przecież posiadam – wróciłbym natychmiast do Was, rodzinę oczywiście pozostawiwszy na razie tutaj, jako w miejscu względnie najspokojniejszym i najbezpieczniejszym. Wszystko, co tylko jakieś zajmuje stanowisko, poszło – Żeromski, Żuławski, Sieroszewski, Daniłowski, Strug etc. etc. Mam przekonanie, że robota ich jest przedwczesna, ale zresztą nic nie wiem, może się myłę i dlatego chciałbym jako najbliższy stojący was – choć od arkanów odsuwaliście mnie, zasięgnąć rady, co mam z sobą począć. Jestem zdenerwowany tym wszystkim, co się dzieje, że o jakiejś twórczości nie może być już mowy.<sup>3</sup>

*Inter arma silent Musae* – jak pisał Cynceron, a już w sierpniu 1914 r. Kasprowicz zdawał się potwierdzać to zagrożenie. Wymienieni przez niego twórcy reprezentowali odmienne koncepcje, które przeważały w środowisku literackim na ziemiach polskich. Pod tym względem autor *Hymnów* i jego korespondent należeli do mniejszości. Stąd nie dziwi, że w ferworze prolegionowej euforii on sam także został zaliczony do zwolenników trójprzymierza. W „Nowej Reformie” wprost określono go jako legionistę polskiego, zdążającego do walki wespół z Jerzym Żuławskim, Karolem Adwentowiczem i Henrykiem Barwińskim.<sup>4</sup> Wywołało to ostry sprzeciw Kasprowicza i zmusiło go do wysłania dementi. Pisał w nim:

Gdybym się mógł zdecydować na wstąpienie do Legionów, nie odgrywałbym roli gościa łódzkiego czy berlińskiego, tylko poszedłbym tam, gdzie istotnie ważą się losy życia. Sprawę Polski odczuwam nie mniej usilnie i głęboko, jak wszyscy inni, choć mam pod sobą zwykłe pola podhalańskie, a nie bruk tego czy owego miasta.<sup>5</sup>

Na swój list do Zygmunta Wasilewskiego, ówczesnego redaktora „Słowa Polskiego”, musiał otrzymać odpowiedź na tyle uspokajającą, że ostatecznie poniechał wyjazdu do Lwowa i starał się wrócić do twórczości literackiej. Innemu z przyjaciół Kazimierzowi Twardowskiemu, filozofowi i psychologowi, kilka miesięcy później donosił:

---

<sup>2</sup> Z. Wasilewski dwie dekady później opublikował monografię o poecie m.in.: *Jan Kasprowicz. Zarys wizerunku* [1923] oraz *Wspomnienia o Janie Kasprowiczu i Stefanie Żeromskim* [1927].

<sup>3</sup> [Kasprowicz 2021, 645].

<sup>4</sup> [Z *Królestwa Polskiego*, 1914, 2].

<sup>5</sup> [Kasprowicz 2021, 649].

Ale przeraża mnie wprost, co w najbliższej przyszłości stanie się z tym, co dla nas – ponad rodzinę – jeszcze musi być droższego. Nie wiem, czy Polacy w Wiedniu zdają sobie z tego wszystkiego sprawę (oczywiście nie mówię o Tobie). I oto w tych sprawach dobrze byłoby nieraz z[e] sobą pogadać i powziąć jakieś postanowienia. Ja bywam częstokroć bezradny. Tumanię się, jak mogę. *Księga ubogich* doszła do rozmiarów kilkudziesięciu poematów, od półtora miesiąca przecież nie byłem w stanie niczego wyrzucić ze siebie. Obecnie wynająłem sobie pokój od Piotrowej (...) i obkładałem się na razie Eurypidesem, ale kraj zniszczony, a przyszłość Bóg wie jaka.<sup>6</sup>

Stan ten potwierdzała po latach córka, Anna Jarocka, która wspominała, że w zimie lub wczesną wiosną 1915 r. Kasprowicz rozpoczął prace nad tłumaczeniem tragedii Eurypidesa. Aby mieć odpowiednie warunki, wynajął wówczas wzmiankowany w liście do Twardowskiego osobny pokój, który nazwał „folwarkiem”.<sup>7</sup> Znajdował się on niedaleko lotniska w Zakopanem, które zajmował z żoną i córkami, w domu „Pod czerwonym dachem”.

Poprawę sytuacji przyniósł powrót do Lwowa w listopadzie 1915 r. i wznowienie pracy na Uniwersytecie Lwowskim. Pisał o tym w kolejnym liście do Twardowskiego, rektora lwowskiej Alma Matris w latach wielkiej wojny, w którym potwierdzał gotowość podjęcia wykładów: *Dramat przedsekspirowski w Anglii* oraz ćwiczeń *Czytanie i objaśnianie dramatów Fryderyka Hebbła*.<sup>8</sup> Będąc w Zakopanem, udzielał się społecznie, wygłaszając m.in. wykład *O Prometeuszu i prometeizmie*, z którego dochód miał być przeznaczony na rzecz Komitetu Obywatelskiego.<sup>9</sup> W kolejnym roku pozytywnie odpowiedział na inicjatywę Władysława Kościelskiego i Aleksandra Guttrego, którzy napisali do Kasprowicza z propozycją zamieszczenia swoich utworów w serii „Polnische Bibliothek” w wydawnictwie Georga Mülera w Monachium. „Tego rodzaju publikacja może sprawie polskiej ogromnie oddać usługi, toteż gorąca należy się Panom wdzięczność za podjęcie tej pracy” – pisał do nich w odpowiedzi.<sup>10</sup> I mimo że ostatecznie niczego tam nie wydał, to badacze potwierdzają spostrzeżenia poety, iż tłumaczenia Mickiewicza, Orzeszkowej, Sienkiewicza oraz Reymonta i Przybyszewskiego, które ukazały się w tej oficynie, przyczyniły się do większej znajomości literatury polskiej na Zachodzie. Losy tej trójki wybitnych intelektualistów spłotyły się także po wojnie, kiedy Kościelski założył jeden z najbardziej zasłużonych domów wydawniczych dwudziestolecia międzywojennego – Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”. Guttry został członkiem jego zarządu, a Kasprowicz prezesem Rady Nadzorczej.

<sup>6</sup> [Kasprowicz 2021, 653–654].

<sup>7</sup> [Kasprowicz-Jarocka 1966, 207].

<sup>8</sup> [Kasprowicz 2021, 662].

<sup>9</sup> [Kasprowicz 2021, 662].

<sup>10</sup> [Kasprowicz 2021, 677].

W 1915 r. oraz kolejnych latach niepokój, niepewność, coraz częstsze problemy aprowizacyjne, a także toczące się w Galicji walki, nie sprzyjały twórczości ani literackiej, ani translatorskiej.<sup>11</sup> W 1916 r. nakładem oficyny Altenberga ukazała się jedyna autorska publikacja poety, nad którą prace rozpoczął jeszcze przed wojną, wspomniana w liście do Twardowskiego *Księga ubogich* [Lwów 1916]. Pojedyncze jej fragmenty publikowane były na łamach prasy lwowskiej i poznańskiej.<sup>12</sup> Ucieczką od codzienności okazały się zatem przekłady, którymi zajmował się od lat. Jak ustalił Roman Loth, pierwsze tłumaczenie poeta opublikował już w 1887 r. w „Tanim Wydawnictwie” Adama Wiślickiego i była nim *Rodzina Cencich* Percy’ego Shelleya. Wspomniany wydawca i badacz pisarstwa Jana Kasprowicza w jednej z monografii stawiał omawianą działalność translatorską poety tuż za jego twórczością oryginalną. Warto te konstatacje przywołać *in extenso*:

Tłumaczył z kilku języków: z niemieckiego, angielskiego, francuskiego, z greki i łaciny. Rozpiętość tego dorobku jest olbrzymia. W „przekładach zebranych” Kasprowicza – gdyby takie się kiedykolwiek ukazały – znalazłoby się ponad osiemdziesiąt nazwisk autorów tłumaczonych, nie licząc wielu utworów anonimowych, jak ballady staroangielskie, czy średniowieczna poezja niemiecka. Znalazłoby się tam przekłady z greckiej literatury antycznej, z angielskiej, niemieckiej, francuskiej, włoskiej, indyjskiej, belgijskiej, czeskiej, z literatur skandynawskich, wreszcie utwory łacińskie i francuskie pisarzy polskich. Dobór nazwisk autorów świadczy zarówno o wielkiej kulturze literackiej tłumacza, jak i o jego wysokich ambicjach.<sup>13</sup>

W swoich sądach Loth zdobył się także na krytyczne podejście do badanej materii, w innej bowiem części rozważań stwierdzał, że dorobek ten był nierównej wartości, a obok wielu świetnych przekładów, były i takie, które, nosząc „piętno stylistycznych nawyków tłumacza”, zaciemniały oryginał.<sup>14</sup>

Osobne miejsce w swoich rozważaniach przekładom Kasprowiczkowskim poświęcił Jan Józef Lipski, autor klasycznej już dziś monografii o początkowym okresie twórczości poety.<sup>15</sup> Zauważył on, że jego dorobek translatorski „parokrotnie przewyższa objętościowo twórczość oryginalną, dla której zresztą nie jest obojętny, gdyż niejednokrotnie autor *Marchotta* brał na warsztat tłumacza dzieła, które inspirowały jego twórczość”.<sup>16</sup> Lipski zaznaczył, że mimo iż Kasprowicz tłumaczył z wielu języków, to najpewniej czuł się w oryginałach niemieckich. To z nich przełożył: m.in. *Ifigenię w Taurydzie* Goethego oraz dramaty Hauptmanna, m.in. *Dzwon zatopiony* i *Różę Bernd*. Z niemieckiego przełożył także dramat holenderskiego autora Her-

<sup>11</sup> [Loth (red.) 1994, 93–96].

<sup>12</sup> [Zob. Loth (red.) 1994, 90–93].

<sup>13</sup> [Loth (red.) 1964, 62].

<sup>14</sup> [Loth (red.) 1964, 62].

<sup>15</sup> [Lipski 1967].

<sup>16</sup> [Lipski 1990, XCVII].

mana Heijermansa *Nadzieja*, w którym posłużył się gwarą kujawską, z kaszubskimi terminami, dla oddania słownictwa związanego z rybołówstwem.<sup>17</sup>

Jednak zdaniem Lipskiego wierne przekłady z niemieckiego ustępowały artystycznie lepszym, choć dalszym od oryginałów, tłumaczeniom z języka angielskiego. Od 1907 r., kiedy ukazała się po raz pierwszy jego antologia *Poeci angielscy*, w kolejnych wydaniach stale poszerzał ją o następnych twórców, co ostatecznie zaowocowało pięcioma tomami, wydanymi już po jego śmierci w 1931 r. Szczególnymi względami autora *Marchotta* cieszyli się wspomniani: Percy Shelley, John Keats, William Shakespeare oraz głośny w epoce Oscar Wilde.

Ponadto w opracowaniu Lipskiego znaleźć można o wiele bardziej krytyczne sądy na temat dorobku translatorskiego Kasprowicza:

Sumarycznie rzecz traktując, można stwierdzić, że Kasprovicz nie ma dziś dobrej opinii jako tłumacz. Jego maniery stylistyczne, rażące w oryginalnej poezji, tu przeszkadzają jeszcze w większym stopniu, tym bardziej, że stosował je niezależnie od epoki i od indywidualności tłumaczonego pisarza. Wierność przekładu również pozostawia wiele do życzenia, tym bardziej, iż poza nieuchronnymi niedokładnościami znaczeniowymi Kasprovicz łatwo zastępował indywidualnie nacechowane wyrażenia i zwroty oryginału zbitkami frazeologicznymi lub ogólnikowymi, ubogimi treściowo i plastycznie kliszami.<sup>18</sup>

Mimo tego badacz stwierdził, że ostatecznie to właśnie przekłady z literatury angielskiej oparły się próbie czasu. A choć tak znaczny dorobek jest dziś *de facto* martwy, to jego rola w epoce była duża. Jak konstatuje Lipski, niewątpliwie była ona dużo większa, niż można to obecnie zrekonstruować.<sup>19</sup> Nie ulega wątpliwości, że tłumaczenia te zapoznawały czytelnika polskiego z najwybitniejszymi zjawiskami literatury europejskiej, tym samym znacznie rozszerzając jego horyzonty artystyczne, co było nie bez znaczenia przy prowincjonalizmie kultury krajowej.

Kolejną cechą, na którą warto zwrócić uwagę, jest niezwykła powściągliwość wypowiedzi Kasprowicza na temat swojego warsztatu translatorskiego, czy nawet szerzej – tłumaczeń jako takich. Zaledwie w kilku miejscach odnaleźć można obszerniejsze niż kilkuzdaniowe rozważania na ten temat, jak np. w przekładzie odczytu Hugo von Hofmannsthal *Poeta i nasze czasy*:

Za pomocą właśnie języka poeta kieruje z ukrycia światem; poszczególne członki tego świata mogą się go wyprzeć, mogą o nim zapomnieć, a jednak nikt inny, tylko on, skupia i rozstrzela ich myśli (...).<sup>20</sup>

<sup>17</sup> [Lipski 1990, XCVII]. Zob. także: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/43987/edition/40781> [dostęp: 15.01.2021].

<sup>18</sup> [Lipski 1990, C].

<sup>19</sup> [Lipski 1990, C].

<sup>20</sup> [Hofmannsthal 1910, 86–87].

Zwrócenie uwagi na specyfikę języka twórcy ginie jednak w rozbudowanej metafo-ryce – to znamię wielu wypowiedzi Kasprowicza.

Wyjątkowy pod tym względem jest tekst odczytu, który wygłosił on w Zakopanem pt. *Prometeizm w poezji*. Wydaje się on o tyle istotny, że czas jego powstania – rok 1915 – oraz problematyka ściśle wiążą się z prowadzonymi wówczas tłumaczeniami, które są przedmiotem niniejszego szkicu. Choć rozważań o specyfice stylu twórców, w tym wypadku antycznych, i problemów oddania ich cech w rodzimym języku, od- należyć można tu dużo więcej, to relatywnie wobec całości wykładu także nie stanowią one dominanty. Tym niemniej dają one możliwość choć częściowego zrelatywizowa- nia surowego osądu Lipskiego, jeśli nie wobec całości dorobku translatorskiego Ka- sprowicza, to niewątpliwie w odniesieniu do literatury starogreckiej. Poeta zauważał:

Boć, jak państwu wiadomo, że wszystkich tragików greckich Ajschylos najbardziej jest mu- zyczny. (...) pierwiastek muzyczny, którego wrażenie stara się Ajschylos potęgować nie samym tylko rytmem, ale nawet takimi środkami, jak aliteracje lub posługiwanie się on- omatopejami (...). Powtarzanie, i to bardzo często w ściśle określonej, w pewnych odstępach powtarzającej się mierze, dziwnie przejmujący, niesamowity wywołuje efekt.<sup>21</sup>

W innym miejscu zaś przesunął granice pojmowania przekładu jako czynności twórczej, artystycznej, a nie tylko odtwórczej, czysto rzemieślniczej:

Nie jestem z zawodu filologiem, ale, o ile wiem, to właśnie na tę dźwiękową stronę Ajschylosa stosunkowo mało zwracano uwagi, a jeśli zwracano, to urzędowa, że tak powiem, filologia czyniła to nawet w formie wyrzutu, że to są zabawki niegodne wielkiego poety. Oczywiście, zarzut taki jest najpospolitszym absurdem, dowodzącym, że tego rodzaju uczeni pedanci, roszcący sobie prawo do zajmowania się sztuką nie tylko o istocie sztuki, ale i o przystugu- jących jej środkach żadnego nie mają pojęcia.<sup>22</sup>

Również z okresu wojennego warto przytoczyć jeszcze jedną uwagę, którą za- warł on w artykule o Williamie Shakespearze. Tekst opublikowany został w kwietniu 1916 r. na łamach „Kuriera Lwowskiego”. Pisał w nim m.in.:

Potrąciwszy o ten żywy język ludowy, (...) mimo woli przypominam sobie język jeszcze jeden, przypominam sobie styl, któremu wspaniały twórca dramatów królewskich nie mógł się oprzeć nie tylko w pierwszych latach swojej twórczości, ale i nieco później, styl, który nie- jednokrotnie wyszydzał, a w którym się przecież jak gdyby skrycie i po cichu miłował. (...) styl tak zwany eufuistyczny, polegający na bombastycznym posługiwaniu się antytezami.<sup>23</sup>

Niespełna dekadę później Józef Birkenmajer wyraźnie akcentował ten aspekt tłumaczeń autora *Salome*, właśnie w odniesieniu do literatury antycznej. Pisał, że

<sup>21</sup> [Kasprowic 2015, 665].

<sup>22</sup> [Kasprowic 2015, 684].

<sup>23</sup> [Kasprowic 2015, 944].

Kasprowicz w przedmowie do *Oresteji* wyjaśnił, iż celowo zrezygnował z archaizowania języka i odwoływał się do żywej mowy. Zwroty czerpał niekiedy wprost z gwary, w której odnajdywał „ową pierwotność fundamentalną języka, która w oryginale tragedii greckich wyrażała się przez doryzmy”. Ponadto zauważał, że Kasprowicz, sam syn ludu, poprzez owe odwołania osiągał jeszcze jeden cel, nadawał „dykcji dramatycznej wielką moc i dobitność”.<sup>24</sup> Archaizmy w przekładach Kasprowiczowskich tekstów antycznych pojawiały się zaś tam, gdzie dawny wyraz był krótszy, a przez to mocniejszy i dobitniejszy od współczesnego.

Zamykając ten wątek, warto na zakończenie przywołać pogląd cytowanego już Zygmunta Wasilewskiego, który w monografii o Kasprowiczu pisał, że o powołaniu poety na utworzoną specjalnie dla niego katedrę literatur obcych Uniwersytetu Lwowskiego zadecydowała ocena jego tłumaczeń przez świat naukowy. To on uznał ich poziom oraz walory artystyczne.<sup>25</sup>

Przed szczegółową analizą twórczości translatorskiej Jana Kasprowicza w latach 1914–1918 postawić trzeba jeszcze dwa pytania: czy wcześniej funkcjonowały już w literaturze polskiej jakieś przekłady Eurypidesa oraz czy podjęcie się tak szerokiego projektu było autonomiczną decyzją samego poety. W pierwszym wypadku sytuacja może być łatwa do zweryfikowania. Bazy danych wskazują, że na przełomie wieków wyszło zaledwie kilka spolszczeń dzieł starożytnego tragika (w tym jedno Kasprowiczowskie w oficynie Altenberga – *Cyklop* [Lwów 1902]). W przededniu wojny ukazały dwa dramaty *Medea* i *Hekabe*, których tłumaczem był Bogusław Butrymowicz. Był on symbolistycznym poetą *minorum gentium*, o znacznie większym dorobku translatorskim niż własnym. Jednak obu tłumaczeń nie można porównywać z edycjami Kasprowicza, które ukazały się pięć lat później, choćby ze względu na nakład, a co za tym idzie, zasięg ich oddziaływania [*Medea*, nakł. Księgarni Feliksa Westa, Brody 1913 oraz *Hekabe*, nakł. autora, Brody 1914].

Wspomniany Józef Birkenmajer w jednym z tekstów, starał się wprost odpowiedzieć na pytanie o zwrot poety do antyku:

Można się czasem dziwić, co człowieka takiego, jak Kasprowicz, mogło skłonić ku Eurypidesowi. Otóż przede wszystkim to, że podobnie, jak Ajschylos, tak i Eurypides w każdym dramacie ukazuje nam coś z samego siebie – co powiedzieć należy i o każdym utworze Kasprowicza.<sup>26</sup>

Natomiast drugi z postawionych problemów wydaje się o wiele bardziej złożony. Można go rozpatrywać, opierając się na teorii skoposu Hansa Vermeera, szczegółowo omówionej przez Christianę Nord.<sup>27</sup> Sprowadzić można ją do rozbu-

<sup>24</sup> [Birkenmajer 1925, 198]

<sup>25</sup> [Wasilewski 1925, 68].

<sup>26</sup> [Birkenmajer 1925, 197].

<sup>27</sup> [Nord 2009, 176–177].

dowanego pytania – czy tłumaczenia Eurypidesa, dokonane przez Jana Kasprowicza, podporządkowane były jakiemś zewnętrznemu celowi? I czy cel ten mógł być uwarunkowany przez zamawiającego? Mogło nim być na przykład zapotrzebowanie wydawcy? Wydaje się, że po części na każde z nich można odpowiedzieć twierdząco. Prawdopodobne przesłanki, którymi kierował się autor *Hymnów*, szerzej omówione zostaną poniżej. Mogły one być między innymi próbą zrozumienia dziejących się wypadków.

Jeśli słuszne są przypuszczenia Romana Lotha, który w komentarzu do jednego z listów Kasprowicza zauważał, że inicjatywa tego bezprecedensowego przedsięwzięcia wyszła prawdopodobnie ze strony Akademii Umiejętności,<sup>28</sup> to może to być jedna z głównych przesłanek w określeniu motywów, którymi kierował się poeta, zwłaszcza że jako potwierdzenie tej supozycji badacz zauważa, iż wszystkie dramaty ukazały się nakładem tej samej instytucji. Pod auspicjami Akademii w 1918 r. wyszła trzutomowa edycja w serii „Biblioteka Przekładów Literatury Starożytnej”; edycja, którą wstępem poprzedził Tadeusz Sinko [Eurypides, *Tragedie*, t. I–III, Kraków 1918]. Wówczas cel ten można byłoby określić jako misję kulturalną i naukową, biorąc pod uwagę zadania statutowe tej instytucji oraz autora naukowej przedmowy. W tej perspektywie istnienie wcześniejszych przekładów Butrymowicza nie byłoby odbierane jako „konkurencyjne” ani nawet równorzędne. Było realizacją innych celów i zamierzeń. Teoria Vermeera daje jeszcze jedno narzędzie, które odnieść można do poziomu tłumaczeń, o czym była już mowa powyżej. Jeśli w jej świetle dopuszczalne jest, że każdy tekst obcy da się przełożyć na inny język na wiele sposobów, a każdy z takich przekładów będzie dobry, jeśli spełni swoją funkcję, to rozważania o wierności przekładów Kasprowicza schodzą na dalszy plan. Zastrzeżenia Lipskiego i Lotha tracą wówczas na swej ostrości. Ponadto drugorzędne znaczenie będzie miała w optyce fortunnności przekładu także kwestia podstawy tłumaczenia i jej kanonicznej wersji.

Przechodząc do szczegółowego omówienia dzieł, które zostały przetłumaczone przez Jana Kasprowicza w okresie wielkiej wojny, zobrazować można jego twórczość translatorską w postaci sinusoidy. Początek i koniec wojny wyznaczają tłumaczenia głównie literatury angielskiej (dzieła Shakespeare’a), między nimi zaś znajduje się wysoka krzywa prac nad literaturą starożytną (dzieła Eurypidesa).

W drugiej połowie 1914 r. poeta kończył zatem jeszcze prace, które rozpoczęł wiosną. Jednak ich publikację zmuszony był odłożyć na bardziej sprzyjający czas, który nastąpił dopiero po wojnie. Należały do nich przekłady wierszy wyróżnionego wówczas literackim Noblem indyjskiego poety Rabindranatha Tagore’a pt. *Gitanjali*. Była to więc bezcenna inicjatywa zapoznania polskiego czytelnika z dziełem, które publikowane i dyskutowane było równocześnie w innych stolicach kulturalnych

<sup>28</sup> [Zob. przyp. 1122 Kasprowicz 2021, 682].



Europy. Poszczególne utwory z tego zbioru ukazały się w tym roku na łamach za-przyjaźnionego „Słowa Polskiego”. Osobne wydanie wyszło w poznańskiej oficynie „Ostoja” dopiero w 1918 r.: *Gitanjali (Pieśni ofiarne)*, „Słowo Polskie” 1914, nr 123, 135, 168, 198, 204, 221, 223, druk: Spółka Wydawnicza „Ostoja”, Poznań 1918.

Podobnie w wypadku drugiego dzieła tego autora pt. *Ogrodnik*, które przeło-żył prawdopodobnie w kwietniu 1914 r., a którego druk nastąpił również w 1918 r. w ekspresjonistycznym „Zdroju” (*Ogrodnik*, „Zdrój” 1918, t. II, z. 1–4; druk: Towarzy-stwo Bibliofilijne, Poznań 1923). Do autora tego poeta powrócił jeszcze pod koniec wojny, kiedy przełożył jego *Księżyc przybierający* („Zdrój” 1917, t. I, z. 1–5; druk z *Gi-taniali*). Przełożył także najstynniejszą tragedię o księciu duńskim, która po strzałach w Sarajewie nabrała nowego wymiaru.

Jednak twórczością, która pochłonęła autora *Hymnów* bez reszty i prawdopo-dobnie była także próbą odnalezienia sensu rozpętanej wojny i zniszczenia ludzko-ści, stały się przekłady Eurypidesa. Być może tym, co zwróciło uwagę Kasprowicza w dramatach tego jednego z największych tragików greckich była ponadczasowość poruszanych przez niego wątków związanych z wojnami. Wiele bowiem dzieł Eu-rypidesa wykorzystywało z jednej strony mity oparte na historii zmagają Achajów z Trojanami oraz ostatecznego zniszczenia stolicy Priama. Z drugiej zaś odwoływało się do współczesnego konfliktu Aten ze Spartą, zwanego wojną peloponeską. Kon-fliktu, który rozrywał ówczesny cywilizowany świat i doprowadził do upadku pierw-sze z mocarstw. Poeta dostrzegł w nim odbicie krwawych zmagają, które rozpały współczesną mu Europę.

Pierwsze utwory: *Medeę*, *Alkestisa* oraz *Hyppolytosa uwieńczonego* przełożył już w 1912 i 1913 r., ale odłożył je, zagłębiając się w najnowszą poezję angielską. Wrócił do nich po wybuchu wojny. Kiedy okazało się, że może ona potrwać dłużej, niż początkowo zakładano, zdecydował się na ambitne zadanie przetłumaczenia wszystkich dzieł tego twórcy. Prace, jak wspominałem, rozpoczęły się prawdopo-dobnie pod koniec 1914 r. bądź na początku 1915 r. Biorąc pod uwagę średni czas, jaki poświęcał każdemu z utworów, bliższy prawdy wydaje się drugi z wariantów. A jeśli tak, to niemal za symboliczne uznać można, że pierwszy rok wojny poeta roz-począł historią mitycznej królowej Troi Hekuby, która stała się symbolem rozpacz-y i bólu. Przedstawieniem dziejów kobiety, która straciła dom, dzieci, a sama stała się niewolnicą zwycięzcy. Historia ta nabierać zaczęła nowych sensów przy coraz gło-śniejszych w Europie wybuchach szrapneli i zniszczeniach kolejnych miast. Kiedy 17 grudnia 1914 r. wojska austriacko-węgierskie zatrzymały pod Limanową i łapa-nowem ofensywę rosyjską zmierzającą w kierunku Krakowa, walki zaczęły toczyć się już w najbliższej okolicy poety. Śmierć siostrzeńca Jasia Antczaka, który wcielony do armii pruskiej zginął nad rzeką Aisne we Francji, oraz odejście matki (31 XII) musiały dodatkowo pogłębić pesymizm autora *Hymnów*.

W tym kontekście nie dziwi wybór pierwszego z utworów. Prace nad *Hekabe* poeta ukończył 25 lutego,<sup>29</sup> a już kilka dni później, ok. 1 marca, rozpoczął nowe, tym razem nad tragedią *Andromache*. Zajęły mu one około dwóch tygodni. Wydaje się, że i w tym wypadku wybór dzieła nie był przypadkowy, bowiem historia znękaney żony Hektora, która staje się niewolnicą brutalnego, owładniętego rządzą mordu i grabieży Neoptolemosa, mogła być lustrem rzeczywistości. Do końca marca 1915 r. Kasprowicz przełożył jeszcze *Heraklidów* i rozpoczął tłumaczenie *Elektry*, jednego z najśłynniejszych dramatów Eurypidesa. Wówczas, 22 marca 1915 r., wojska carskie zdobyły Przemyśl, który po krwawych walkach odbity został dopiero po trzech miesiącach.

Wiosną 1915 r. w liście do przyjaciela Kazimierza Twardowskiego poeta pisał z Poronina m.in.: „Jeżelibyś się spotkał przypadkiem z Ćwiklińskim, powiedz mu, że tumanię się obecnie Eurypidesem, i pokłoń się ode mnie” (2 II).<sup>30</sup> To jeden z niewielu śladów całkowitego zanurzenia się w pracach nad wspomnianym cyklem w całej korespondencji z tego czasu. Po raz kolejny sygnalizować je będzie, kiedy ukończy dzieło na przełomie 1917 i 1918 r.

Tłumaczenie *Elektry*, historii o królownie mykeńskiej, która została także brutalnie doświadczona przez skutki wojny, zajęły poecie więcej czasu niż przekład poprzednich dzieł. Trwało ono dokładnie miesiąc od 22 marca do 21 kwietnia i wyznaczało pierwszą cezurę omawianego projektu translatorskiego. Kasprowicz zajęty sprawami uniwersyteckimi oraz nasilającymi się walkami w samej Galicji, gdzie przerwany został front rosyjski, nie tylko odłożył dzieła Eurypidesa, ale jak wynika z jego biografii, pracę literacką w ogóle aż do grudnia. W czerwcu 1915 r. wojska austriackie odzyskały Lwów, a w sierpniu oddziały niemieckie wkroczyły do Warszawy. W efekcie pod protektorem Niemiec utworzone zostało Generalne Gubernatorstwo Warszawskie, a Austrii – Generalne Gubernatorstwo Lubelskie. Powoli zaczęła się krystalizować przyszłość ziem polskich, tyle tylko, że odmiennie od tej, której zwolennikiem był Kasprowicz. Mając proendeckie poglądy, krytycznie odnosił się do opcji legionowej i procentralnej.

W tym gorącym politycznie i militarnie czasie światło ujrzały cztery kolejne dramaty. Pierwszym z nich były *Błagalnice*, w których centralnym problemem jest pochwała słusznej walki, a akcja toczy się wokół prośby, którą kobiety przyniosły do Aten, aby miasto pomogło im w odzyskaniu i godnym pochowaniu ciał poległych w boju wojowników. Rozpoczęty tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1915 r. dramat poeta ukończył ponad miesiąc później, około 22 stycznia 1916. Druga tragedia pt. *Helena* zajęła mu znacznie więcej czasu, rozpoczął jej tłumaczenie 29 stycznia, ale ukończył dopiero 7 marca. Wówczas po tygodniu zajęł się trzecim

<sup>29</sup> [Loth (red.) 1994, 128].

<sup>30</sup> [Kasprowicz 2021, 657].

z dzieł Eurypidesa, *Bachantki*, któremu poświęcił się między 13 a 20 marca 1916 r., a także kolejnym, *Fenicjanki*. Było ono gotowe 3 kwietnia, zgodnie z ustaleniami Romana Lotha.<sup>31</sup>

Ten intensywny okres pracy, cztery tragedie w ciągu czterech miesięcy, okupił kilkumiesięczną przerwą, kiedy ponownie zawiesił swoją aktywność literacką. Czy złożyły się na to, prócz wypalenia, także inne przyczyny – trudno jednoznacznie określić. Żadnych przesłanek ku temu nie dostarczają ani listy poety, ani wspomnienia jego córki. Kolejny powrót do pracy nastąpił latem 1916 r. i zaowocował w okresie od sierpnia do października serią następnych przekładów. Czas ten Kasprowicz poświęcił trylogii, opowiadającej historię Ifigenii, córki Agamemnona, która swoją ofiarą chciała uratować wyprawę na Troję, do czego ostatecznie dochodzi dzięki Artemidzie. W kolejnych odsłonach dziejów ukazane zostały losy Ifigenii jako kapłanki tej bogini w Aulidzie, a całość dopełniła opowieść o tragedii jej brata Orestesa. To on po powrocie z wojny musiał stawić czoła konfliktowi w rodzinie i podjąć walkę o honor, której skutkiem było zabójstwo własnej matki. Opowieść rozpoczętą w *Ifigenii w Taurii* poeta kontynuował zatem w *Ifigenii w Aulidzie* i zamknął *Orestesem*. W ciągu trzech miesięcy, od początku sierpnia do początku września 1916 r., cykl wzbogacił się o kolejne arcydzieła.

Podobnie jesienią w takich samych odstępach czasu przyswoił kolejną trylogię. We wrześniu przełożył *Heraklesa szalejącego* (11–18 IX), a następnie *Trojanki* (19–26 IX), w październiku zaś *Iona* (3–21 X). Prace nad *Rhesosem*, którego dziś autorstwo Eurypidesa jest kwestionowane, przeciągnęły się na początek kolejnego roku (19 X–31 I 1917).<sup>32</sup> Szczególnie pierwszy z utworów mógł ponownie nabrać ponadczasowego wymiaru. Opowiadał bowiem historię, kiedy pochłonięty walką Herkules, podczas jednej ze swoich 12 prac, nie był w stanie obronić skazanej na śmierć w Tebach rodziny, żony i ukochanych dzieci. To dramat większości żołnierzy po każdej stronie frontu, którzy paraliżowani byli lękiem o najbliższych.

Ostatni rok wojny, kiedy wykrwawiające się strony przeciągały konflikt i liczyły na wyniszczenie przeciwnika, pogłębiał niepewność i pesymizm poety. Fiasko wyznawanych przez niego koncepcji politycznych przyniosła rewolucja, która wybuchła w Piotrogradzie i zmiotła pierwszy z tronów Europy. Panslawistyczne nadzieje głoszone przez Romana Dmowskiego okazały się już nierealne. Dla Kasprowicza koniec prac translatorskich stał się jednocześnie początkiem prac edytorskich. W liście z 12 I 1917 r. do Romana Rybarskiego, redaktora „Roku Polskiego”, pisał, wymawiając się od współpracy: „Poza tym publiczne wykłady kosztują mnie strasznie dużo nerwów, jestem też strasznie w tej chwili zajęty – przepisuję Eurypidesa, a niebawem zacznę się i robotą uniwersytecka”.<sup>33</sup> W marcu tego roku pisał także do Fran-

<sup>31</sup> [Loth (red.) 1994, 128].

<sup>32</sup> [Loth (red.) 1994, 129–130].

<sup>33</sup> [Kasprowicz 2021, 681].

ciszka Rawity-Gawrońskiego: „U nas spokój. W Krakowie byłem 2 dni – zawoziłem Akademii Eurypidesa – którego drukuje. Czy zobaczymy się tego lata?” (7 III).<sup>34</sup>

Fragmenty poszczególnych tragedii, np. dramatu *Helena: Pieśń o zburzeniu Troi*, tragedii *Trojanki: Pieśń Hekaby* czy opowiadanie Antygony o śmierci braci i matki z dramatu *Fenicjanki* oraz kilkanaście innych zaczęły ukazywać się na łamach „Kuriera Poznańskiego” pod wspólnym tytułem *Z liryków wojennych Eurypidesa* w ostatnim tygodniu 1916 r. Fakt ten przyjąć można za koronny argument, że wojna miała znaczący wpływ na projekt translatorski Kasprowicza. Wybór miejsca druku w tym wypadku także wydaje się jak najbardziej zrozumiały. Redakcja wyjaśniała to dekadę później, w okolicznościowym artykule, który ukazał się po śmierci Kasprowicza:

Redakcję pisma naszego łączyły zawsze stosunki ożywione z Janem Kasprowiczem. Często zasiłał łamy „Kuriera Poznańskiego” swymi utworami. (...) Gdy z wybuchem wojny rozpoczęły się w Krakowie i w ogóle w zachodniej Małopolsce orgie austrofilizmu i sprzęgania sprawy polskiej ze sprawą państw centralnych, Kasprowicz w atmosferze tej dusił się moralnie. Zdecydowany zwolennik dążenia do wyzwolenia Polski przez zwycięstwo koalicji nad Niemcami i ich narzędziem, monarchią austro-węgierską, poglądów swych nie bardzo ukrywał, narażając się na denuncjację u władz, szczególnie zaciekłych kolegów po piórze, zapatrzonych w wiedeńskie „zbawienia słońce”. (...) Szczególnie prasa w stylu „Czasu”, „Nowej Reformy”, „Naprzodu” itp. budziła swym wyuzdaniem austrofilskim w Kasprowiczu odrazę. Tym serdeczniejszy był jego stosunek do „Kuriera Poznańskiego”, którego był stałym czytelnikiem”.<sup>35</sup>

Pierwsze liryki wojenne Eurypidesa ukazały się w świątecznym numerze „Kuriera Poznańskiego” w wigilię jeszcze 1916 r. Opublikowano wówczas m.in. *Przywitanie sprzymierzeńca* oraz *Modlitwę o ochronę dla szpiega* (z dramatu *Rhesos*).<sup>36</sup> A w kolejnym numerze, zamykającym rok, m.in. utwory: *Bóg wojny* (*Sprawco powszechnej niedoli...*) z *Fenicjanek* i chór dziewic mykeńskich z dramatu *Elektra*.<sup>37</sup> Natomiast w sześciu odcinkach w styczniu i lutym 1917 znalazło się kilkanaście kolejnych wierszy. Ostatnia część z obszerną pieśnią *O bratobójczej walce* także z tragedii *Fenicjanki*<sup>38</sup> znalazła się w numerze z 22 lutego.

Obowiązki uniwersyteckie, prace redakcyjne oraz powrót do literatury współczesnej wypełniły resztę 1917 r. oraz początek następnego roku. Późną jesienią definitywnie zamknął zatem ten etap przekładów dzieł greckiego tragika i powrócił do literatury doby nowożytnej. Pierwszą próbą, którą podjął, było tłumaczenie dramatu dziewiętnastowiecznego, niemieckojęzycznego poety i dramaturga Friedricha Hebbla pt. *Gyges i jego pierścień*, którego jednak nie ukończył. Natomiast do

<sup>34</sup> [Kasprowicz 2021, 682].

<sup>35</sup> [Stosunek Kasprowicza do „Kuriera Poznańskiego”, 1927, 2].

<sup>36</sup> [Kasprowicz 1916, 2].

<sup>37</sup> [Kasprowicz 1916, 1].

<sup>38</sup> [Kasprowicz 1917, 1].

rangi kolejnego symbolu, a jednocześnie klamry zamykającej poruszane w niniejszym tekście zagadnienie, urasta podjęcie zadania spolszczenia innego z klasyków literatury światowej – Williama Shakespeare’a. Tuż przed wybuchem wojny wydał w lipcu 1914 r. *Hamleta, królewicza duńskiego* [wyd. II, pierwsze było w 1890]. Nikt z czytających nie spodziewał się wówczas, że najśtywniejszy z monologów za kilka miesięcy nabierze zupełnie innego znaczenia.

Natomiast kiedy konflikt wygasnął, a na gruzach starego miał być budowany nowy świat, poeta sięgnął po inne z szekspirowskich arcydzieł. Przełożył, a parę lat później wydał w Instytucie Wydawniczym „Biblioteka Polska”, *Makbeta*. Dramat o żądzy władzy i zdradzie przyjaciół miał wyrażać nie mniej pesymistyczne przeczucia poety co do przyszłości niż tragedia w królestwie duńskim. To *Makbetem* rozpoczął on kolejną serię translatorską, tym razem angielskiego dramaturga. Czy kolejny utwór *Juliusz Cezar* [wyd. 1918], a potem „kroniki dramatyczne” miały odbijać kolejne odsłony walki o władzę, które obserwował tym razem w niepodległym już kraju? To pytanie pozostaje otwarte. Rangę tłumaczeń dzieł angielskiego dramatisarza w twórczości Kasprowicza wyczerpująco analizuje w swoim artykule m.in. Aleksandra Budrewicz-Beratan.<sup>39</sup>

Wydaje się, że tłumaczenie tragedii Eurypidesa, którym Jan Kasprowicz poświęcił się w czasie wielkiej wojny, było czymś więcej aniżeli namiastką twórczości literackiej. Podobnie zbyt dużym uproszczeniem byłoby traktowanie tych przekładów jako próby ucieczki przed otaczającą grozą wojny. Prawdopodobnie poetę motywowały także i powyższe czynniki, ale zarówno wybór autora, jak i jego dzieł wskazuje, że program translatorski autora *Hymnów* odbijał o wiele bardziej złożone motywacje. Sięgając do wzorców antycznych, chciał tym samym postawić pytanie, które ludzkość trapiło od wieków – o sens i skutki wojen. Tłumacząc dzieje konfliktu pod Troją, w obliczu niespotykanej rzezi na polach Verdun czy Rokitnej, ukazywał jednocześnie, jak wysoką cenę musiały za nią zapłacić wszystkie strony – zarówno zwyciężeni, jak i sami zwycięzcy. W tekstach greckiego klasyka Kasprowicz starał się odnaleźć potwierdzenie, że pęd ku zniszczeniu był częścią irracjonalnej strony natury ludzkiej. Powyższa motywacja nie stoi w sprzeczności z teorią skoposu, przez którą także można analizować twórczość translatorską Kasprowicza. O ile bowiem celem zewnętrznym mogło być zamówienie Akademii Umiejętności, o tyle drugim, wewnętrznym, była właśnie próba zrozumienia fenomenu wojny i poszukiwanie jego uzasadnienia w micie trojańskim.

Prace nad czternastoma utworami Eurypidesa stanowiły odbicie losów poety w czasie wojny. Prowadzone były nieregularnie i często przerywane na wiele miesięcy, ze względu na sytuację polityczną i przetaczający się przez Galicję front. Były jednak konsekwentne jak kolejne odsłony współczesnego dramatu. Mimo iż przed

<sup>39</sup> [Budrewicz-Beratan 2022, 120].

wybuchem konfliktu poeta tłumaczył dzieła starożytnych, podobnie jak dziewiętnastowiecznych autorów niemieckich i angielskich, to fakt, że skupił się tylko na pierwszych z nich wydając się decyzją świadomą i przemyślaną, podobnie jak powrót do drugich już po zakończeniu konfliktu.

## Bibliografia

### Książki

- J. Kasprowicz, 2021, *Listy*, oprac. Roman Loth, Warszawa.  
 A. Kasprowicz-Jarocka, 1966, *Córki mówią*, Warszawa.  
 J.J. Lipski, 1967, *Twórczość Jana Kasprowicza w latach 1878–1891*, Warszawa.  
 R. Loth (red.), 1964, *Jan Kasprowicz. Wybór materiałów i przypisy*, Warszawa.  
 R. Loth (red.), 1994, *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut. Jan Kasprowicz*, Wrocław.  
 Z. Wasilewski, [1925], *Jan Kasprowicz. Zarys wizerunku*, Warszawa.

### Artykuły

- J. Birkenmajer, 1925, *Kasprowicz jako tłumacz tragików greckich*, „Myśl Narodowa” nr 13(52), s. 196–198.  
 A. Budrewicz-Beratan, 2022, *Szekspir Kasprowicza*; <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/4322/2-04--Szekspir-Kasprowicza--Budrewicz-Beratan.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 10.01.2022].  
 H. von Hofmannsthal, 1910, *Poeta i nasze czasy. Odczyt [w:] Cztery głosy. O poecie*, zebrał i przełożył Jan Kasprowicz, Lwów, s. 71–113.  
 J. Kasprowicz, 1916, *Z liryków wojennych*, „Kurier Poznański” nr 294, dod. II, s. 2.  
 J. Kasprowicz, 1916, *Z liryków wojennych*, „Kurier Poznański” nr 298, dod., s. 1.  
 J. Kasprowicz, 1917, *Z liryków wojennych*, „Kurier Poznański” nr 39, dod., s. 1.  
 J. Kasprowicz, 2015, *Prometeizm w poezji [w:] idem, Pisma zebrane. Krytyka literacka i artystyczna oraz studia historycznoliterackie*, M. Wilczak (red.), R. Loth (red.), Warszawa, s. 637–824.  
 J.J. Lipski, 1990, *Wstęp [w:] J. Kasprowicz, Wybór poezji*, BN I 120, Wrocław, s. V–CXV.  
 Ch. Nord, 2009, *Wprowadzenie do tłumaczenia funkcjonalnego [w:] P. Bukowski, M. Heydel (red.), Współczesne teorie przekładu. Antologia*, Kraków, s. 175–191.  
*Z Królestwa Polskiego*, 1914, „Nowa Reforma” nr 479, s. 2.  
*Stosunek Kasprowicza do „Kuriera Poznańskiego”*, 1927, „Kurier Poznański” nr 56, s. 2.

## Poeta tłumacz w czasie wielkiej wojny. Przekłady Jana Kasprowicza w latach 1914–1918

### Streszczenie

Tekst przedstawia twórczość translatorską Jana Kasprowicza w okresie I wojny światowej. Omawia wpływ, jaki wojna miała na skupienie się na tej formie aktywności literackiej, a także na wybór dzieł najwybitniejszego greckiego tragika Eurypidesa. Autor przedstawił pogląd, że podjęcie się przez Kasprowicza ambitnego projektu przekładu wszystkich dzieł tego twórcy wyżyła z jednej strony z zamówienia złożonego przez Akademię Umiejętności, ale z drugiej była świadomą decyzją

tłumacza. Poprzez sięgnięcie do antyku Kasprowicz starał się dać odpowiedź na fundamentalne w czasie wojny pytania: o jej sens, a także cenę. Obok szczegółowego przedstawienia kalendarium przekładów Jana Kasprowicza autor artykułu wskazuje najważniejsze fakty z jego biografii w latach wojny. Przytacza również jego wypowiedzi na temat warsztatu translatorskiego, które osadza w kontekście współczesnych teorii przekładu.

**Słowa kluczowe:** Jan Kasprowicz – I wojna światowa – przekłady – Eurypides.

***Poet–translator during the First World War.  
Translations by Jan Kasprowicz in the period 1914–1918***

Summary

The text presents Jan Kasprowicz's translation work during the First World War. It discusses the War's contribution to the concentration on this form of literary activity and to the selection of the works by the most distinguished Greek tragic dramatist, Euripides. The author presents the view that the fact that Kasprowicz took up the ambitious project of translating all works by Euripides resulted from the Academy of Learning's commission on the one hand and from the translator's conscious decision on the other hand. By going back to antiquity, Kasprowicz endeavoured to answer the questions that were fundamental during the War: about its sense and price. Apart from presenting the timeline of Jan Kasprowicz's translations in detail, the author mentions the key facts from his biography during the War. He also quotes the translator's statements about the translation techniques and positions them in the context of contemporary theories of translation.

**Keywords:** Jan Kasprowicz – First World War – translations – Euripides.

Trans. Monika Czarnecka